

# Turystyka a przemiany środowiska

## 1

Turystyka — w znaczeniu szerokim — to wędrowanie człowieka w przestrzeni. Jako takie jest ono nieodłączne od historii ludzkości. Człowiek pierwotnie wędrował z miejsca na miejsce, zanim zaczął prowadzić życie osiadłe. Zresztą dzisiaj niektórzy mówią o neonomadyzmie współczesnego człowieka. Nomadów różni jednak od turystów brak stałego miejsca zamieszkania, do którego się powraca. O turystyce możemy mówić raczej dopiero w społeczeństwach osiadłych, w odniesieniu do tych jednostek i grup społecznych, które wędrują w celach handlowych, politycznych, religijnych lub innych. Na gruncie europejskim spotykamy się z tego rodzaju wędrownkami już w starożytnej Grecji, gdzie nawet wykształciła się instytucja „proxenii”, czyli ochrony obcego przybywającego na teren danego państwa.

Nie są to jednak jeszcze wyjazdy dla celów przede wszystkim poznawczych (chyba, że sięgniemy, jak to niektórzy czynią, do odwiedzin królowej Saby u Salomona), ani wyjazdy o charakterze wypoczynkowym, czy przyjemnościowym (aczkolwiek powiadają, że to już Rzymianie odkryli wypoczynkowe walory Balatonu). W historii Europy przytacza się zwykle przypadek Petrarcki, udającego się na Mont Ventoux, a w historii Polski — Beaty Łaskiej, zdobywającej kieżmarski szczyt. Są to jak gdyby przykłady tej turystyki sensu stricto, a więc turystyki realizowanej dla motywów poznawczych, dla przeżycia określonych wrażeń, dla przyjemności, dla zdrowia. Turystyki uprawianej w czasie relatywnie wolnym. Stąd też o początkach takiej turystyki mówimy zwykle w Europie od XVII w., a jej rozwój

wiążemy dopiero z „epoką czasu wolnego” i ze szczególną jego „eksplozją” po drugiej wojnie światowej. Współczesne szacunki Światowej Organizacji Turystyki operują (dyskusyjnymi zresztą) wielkościami rządu ok. dwu miliardów turystów rocznie na świecie, wliczając w to zarówno turystykę krajową jak i zagraniczną.

Weszliśmy, jak wiadomo, w epokę turystyki masowej i to bardzo zróżnicowanej — od alpinizmu czy speleologii (co zresztą niektórzy, i chyba słusznie, do sportu raczej zaliczają), przez różne formy turystyki kwalifikowanej — do przejazdów samolotem czy autokarem rzadko połączonych z jakimkolwiek większym wysiłkiem fizycznym.

Obiegowe definicje turystyki zaliczają dzisiaj do niej także wyjazdy w celach naukowych, konferencje („turystyka konferencyjna”), a niektórzy, może nie bez racji, nie wahają się zaliczyć do turystyki także wyjazdów w celach zarobkowych. Jest na przykład powszechnie wiadome, że studenci (i nie tylko studenci) łączą często zarobek poza granicami kraju ze zwiedzaniem interesujących miejsc.

## 2

Będąc zjawiskiem charakterystycznym dla naszych czasów, stała się też turystyka obiektem zainteresowań nauki. Zainteresowało się nią prawo, ponieważ szereg zagadnień prawnych wiąże się nierozłącznie z faktem przemieszczania się człowieka w przestrzeni; zainteresowała się ekonomia, historia, geografia, planowanie przestrzenne. M. in. zaczęto zastanawiać się nad tym, czy regiony lub miejscowości odwiedzane przez turystów podlegają określonym przemianom, a jeżeli tak —

to jakim. Przy czym dotychczasowe badania empiryczne nad związkami pomiędzy turystyką a odwiedzanym środowiskiem były przede wszystkim badaniami o charakterze ekonomicznym i geograficznym. Jednak od kilkunastu lat zaczęły się rozwijać także studia o charakterze socjologicznym, w tym badania nad społecznymi i kulturowymi przemianami środowiska odwiedzanego przez turystów. O nich chcę w dalszym ciągu trochę powiedzieć.

Kiedy przed niespełna piętnastu laty Kazimierz Libera, profesor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki wprowadził do programu kierowanego przez siebie Międzynarodowego Ośrodka Studiów Wyższych nad Turystyką w Turynie m. in. zajęcia z socjologii i psychologii turystyki, wiele osób wyrażało jeszcze zdziwienie i wątpliwości co do celowości wyodrębniania takiej dyscypliny, jak socjologia turystyki. Dzisiaj już nikt takich wątpliwości nie zgłasza. Socjologia turystyki doczekała się „prawa obywatelstwa” w wielu krajach. Prowadzi się wiele badań empirycznych i ukazało się wiele publikacji z tego zakresu. Badania te, prowadzone w różnych krajach, koncentrowały się zarówno na zagadnieniach przemian społecznych i kulturowych zachodzących pod wpływem turystyki w środowisku odwiedzanym, jak i na wzajemnych stosunkach pomiędzy turystami a ludnością miejscową. Niektóre dotyczyły także analizy przemian, zachodzących w społecznościach wysyłających turystów, a także przemian zachodzących w osobowości samych turystów pod wpływem uprawiania turystyki.

Próbowano konstruować określone typologie turystyki i turystów, kierując się zresztą często dość odmiennymi kryteriami.

Zostały już nawet podjęte pewne próby syntetycznego podsumowania różnych wyników badań empirycznych nad społecznymi i kulturowymi funkcjami turystyki. A. Sessa przedstawił taką próbę w jednym z roczników Aiest (Międzynarodowe Stowarzyszenie Naukowych Ekspertów Turystyki). W 1975 r. UNESCO opracowało raport pt. *Wpływ turystyki na wartości społeczno-kulturowe podsu-*

powujący dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie. W Waszyngtonie zorganizowano kilka lat temu seminarium, w trakcie którego przedstawionych zostało kilkanaście referatów, relacjonujących wyniki badań empirycznych w interesującej nas dziedzinie, w dużym stopniu w odniesieniu do tzw. krajów rozwijających się. Materiały z tego seminarium zawiera książka pod red. de Kadta pt. *Turystyka — paszport do rozwoju?* (ze znamionym znakiem zapytania).

Przegląd dotychczasowych koncepcji badawczych w zakresie socjologii turystyki zawarł Krzysztof Podemski w artykule pt. *Turystyka zagraniczna jako przedmiot badań socjologii. Przegląd koncepcji. Propozycje*<sup>1)</sup>. Autor proponuje nazwać turystyką w wąskim rozumieniu „specyficzną formę bezpośredniego kontaktu między dwoma społeczeństwami, kórą można uznać za jeden z rodzajów stosunku komunikowania według schematu: nadawca—przekaz—odbiorca” (s. 269), przy czym w rozumieniu Podemskiego nadawcą jest zarówno dysponent przekazu, jak i twórca, a także pośrednicy między twórcą i odbiorcą. Przekazami będą dobra kultury, ludzkie zachowania i środowisko naturalne. Odbiorcą jest, oczywiście, turysta. Od siebie dodałbym chętnie, że koncepcję Podemskiego można także odwrócić, traktując turystę nie tylko jako odbiorcę, ale także jako nadawcę przekazu, a ludność zamieszkującą teren odwiedzany przez turystów — jako odbiorców. Wtedy ten schemat analizy może znaleźć zastosowanie także do wpływu turystyki na przemiany społeczne i kulturowe środowiska odwiedzanego.

Konkluzje z wielu badań nie były, oczywiście, wolne od ocen. Wbrew bowiem nierealnym, moim zdaniem, postulatом niektórych zwolenników całkowitego rozbratu nauk społecznych i aksjologii, rozbrat taki w rzeczywistości ani nie jest możliwy, ani słuszny. Chodzi tylko o to, aby wyraźnie precyzować stanowisko, z jakiego dokonuje się oceny zjawisk. Otóż dokonywane oceny różniły się — mówiąc w wielkim uproszczeniu — tym, że jedne były skrajnie pesymistyczne, inne optymistyczne. Jedne traktowały tu-

rystykę jako czynnik wybitnie dysfunkcyjny w rozwoju społecznym i kulturowym środowiska odwiedzanego, jako przyczynę nawet pewnych zjawisk o charakterze patologicznym. Inne oceny, te optymistyczne, prezentowane były przez autorów sądzących, że mówienie o jakimkolwiek ujemnym wpływie turystyki na środowisko jest zdecydowaną przesadą i problemem „wydumanym”. Analiza tych obu stanowisk naszkicowana została przez P. Ostrowskiego i Z. Skórzyńskiego<sup>2)</sup>.

Jeszcze inni wyrażali pogląd, że bardzo trudno jest oddzielić empirycznie wpływ turystyki na środowisko od wpływu innych czynników (takich jak urbanizacja, mass media), i że wobec tego można co najwyżej uważać turystykę za czynnik wzmacniający wpływ innych czynników.

Interesującą próbę sformułowania stanowiska wobec problemu oceny wpływu turystyki przedstawił J. van Doorn w referacie pt. *Kraje rozwijające się: czy są one rzeczywiście przekształcane przez turystykę?*<sup>3)</sup>

Autor twierdzi, że ocena wpływu turystyki, jako pozytywnego lub negatywnego, może być w sposób sensowny dokonana tylko wówczas, gdy dokonamy wyboru określonej teorii rozwoju i określimy stopień rozwoju danego środowiska.

Sądzę, że podstawowymi kryteriami oceny wpływu turystyki na środowisko odwiedzane powinny być kryteria: dostępu do informacji (prawdy), integracji społecznej (miłości), rozwoju kultury (twórczości) oraz możliwości dokonywania wyboru (wolności). Z tego punktu widzenia postaram się w dalszym ciągu rozważyć te zagadnienia.

Pisząc bowiem o wzajemnym stosunku turystyki i odwiedzanego środowiska, przede wszystkim warto przypomnieć, że w naszych rozważaniach chodzi nie tylko — czy może nawet nie tyle — o środowisko naturalne, przyrodnicze, ile przede wszystkim o środowisko społeczne i kulturowe, a także o środowisko socjalizacji, o środowisko kształtowania człowieka. Zagrożenia, jakie procesy współczesne, w tym także turystyka, niosą wobec środowiska, dotyczą bowiem nie tylko środowiska przyrodniczego, ale w większej mo-

że jeszcze mierze środowiska jako miejsca kształtowania człowieka, formowania się osobowości ludzkich.

Z punktu widzenia idealnego znaczenie środowiska lokalnego dla kształtowania człowieka powinno, moim zdaniem, polegać przede wszystkim na:

- przekazywaniu tradycji rodzimej kultury i przekazywaniu informacji o świecie współczesnym — a więc przekazywaniu **p r a w d y**;
- kształtowaniu przyjaznych stosunków międzyludzkich, umożliwieniu człowiekowi wzrastania w określonej wspólnocie, a więc kształtowaniu **m i ł o ś c i**;
- zabezpieczeniu człowiekowi możliwości pracy i udziału w kulturze, a więc jego **t w ó r c z o ś c i**;
- dla realizacji powyższego — zabezpieczeniu człowiekowi możliwości swobodnego podejmowania decyzji, a więc **w o l n o ś c i**.

Pytaniem, które nas tutaj interesuje, jest pytanie o to, jaka może być rola turystyki w przekształcaniu środowiska w takim kierunku, aby te funkcje środowiska w odniesieniu do kształtowania człowieka mogły być realizowane, aby ich realizacja nie stawała się coraz trudniejsza. A jaka jest ta rola turystyki w rzeczywistości?

Otóż idąc tokiem zaproponowanych wyżej czterech zakresów rozważań sądzę, iż w zakresie przekazywania **p r a w d y** turystyka rozszerza horyzonty myślowe mieszkańców odwiedzanego środowiska, przekazuje informacje o świecie w całym jego zróżnicowaniu. Ułatwia wobec tego rozwój postaw tolerancji wobec przekonań i zachowań odmiennych. Miejscowość turystyczna łatwiej przekształca się z homogenicznej w heterogeniczną kulturowo. Adaptuje ona różnorodność wartości i wzorów przynoszonych przez turystów.

Równocześnie jednak ten odbierany przez mieszkańców obraz świata zewnętrznego często jest zafalszowany, nieprawdziwy. Na podstawie bowiem obserwowanych zachowań turystów ludność miejscowa wyrabia sobie błędny obraz przeciętnego mieszkańca kraju, z którego pochodzi turysta. Ten ostatni bowiem na ogół nie reprezentuje wszystkich miesz-

kańców swego kraju (czy regionu), lecz tylko pewną kategorię „wyjeżdżających”. Poza tym jego zachowania też nie są typowe. Są to zachowania „wakacyjne”, powiązane nieraz z „ostentacyjnym” wydawaniem pieniędzy. Niektórzy turyści traktują przecież wyjazd jako swoiste zwolnienie od obowiązku przestrzegania norm moralnych czy obyczajowych panujących w ich środowisku.

W zakresie stosunków międzyludzkich obserwuje się w miejscowościach turystycznych zmianę stosunku do obcych. Jak pisał o tym Andrzej Ziemiński, postawy wrogości przekształcają się stopniowo w postawy gościnności, aby następnie przekształcić się w postawę obojętną według wzoru: sprzedawca—klient. Zmieniają się nieraz także tzw. postawy etniczne, postawy wobec przedstawicieli innych narodowości. Dokonuje się tu niekiedy przełamanie utartych stereotypów, czasem „na korzyść”, ale czasem i „na niekorzyść” przedstawicieli tych innych narodowości.

Być może więc uzasadniony byłby pogląd, że turystyka przyczynia się do zmniejszania odczuć nienawiści, że jest — jak to się mówi — „paszportem do pokoju”.

Z drugiej jednak strony zwraca się uwagę na to, że często powoduje ona polaryzację ludności miejscowej, stanowi czynnik zakłócający stosunki społeczne w środowisku, a czasami czynnik rozbijania wspólnoty lokalnej. Wskazuje się na przemiany stosunków społecznych w rodzinie, na dezintegrację rodziny, przypisując ją w pewnej mierze wzorom przynoszonym przez turystów. Wymienia się też wiele zjawisk z zakresu tzw. patologii społecznej, jak rozwój przestępczości, alkoholizm, narkomanie, spekulację gruntuami, prostytutkę — przypisując ich nasilenie wpływowi turystyki.

W zakresie twórczości, w zakresie spraw związanych z kulturą podkreśla się w literaturze takie zjawiska, jak odkrycie — dzięki turystyce — wartości rodzimej kultury, jak rozwój rzemiosła artystycznego.

Z drugiej strony jednak zwraca się uwagę na rozwój postaw konsumpcyj-

nych, a także na zjawisko komercjalizacji kultury. Pisze się o sztucznej uniformizacji wzorów, o zatracaniu autentycznych wartości kulturowych i religijnych. Na przykład w niektórych krajach środkowej Afryki obiekty kultu, sanktuaria, stając się atrakcją dla turystów, zatracają swój sakralny charakter. Pomimo istnienia licznych i niezaprzeczalnych walorów przyrody i kultury, buduje się kabarety czy kasyna gry dla turystów. Wychodzi się z założenia, że turysta płaci, wobec tego trzeba zaspokajać jego gusta. Niszczeniu ulegają nieraz te wartości kultury lokalnej, dla których turyści przybyli.

W zakresie wolności — turystyka umożliwia poznanie, wejście w kontakt, przynajmniej — z różnymi odmiennymi wzorami zachowań i dziełami kultury. Może więc także rozszerzać sferę wolności mieszkańców. Stwarza im też nowe miejsca pracy. Stwarza możliwość kontaktów z turystami.

Z drugiej strony zabiera nieraz mieszkańcom przestrzeń życiową, utrudnia komunikację, dostęp do usług, a nawet wypiera niekiedy autochtonów z centrum miejscowości turystycznej.

Wszystkie te fakty przedstawione tu, oczywiście, zostały w dość zgeneralizowanej formie. Bardziej precyzyjne ich omówienie wymagałoby zróżnicowania typów turystyki i typów turystów, zróżnicowania zasad polityki recepcyjnej i warunków recepcji turystów, ponieważ od tych i od innych jeszcze czynników zależy w rzeczywistości zasięg i kierunek oddziaływań turystyki, i tych „pozytywnych”, i tych „negatywnych”, na środowisko odwiedzane.

Mówi się też o tym, że zmiany w tym środowisku, zachodzące pod wpływem turystyki, są tym bardziej znaczące, im większy był stopień różnic kulturowych pomiędzy środowiskiem odwiedzanym a kulturą zbiorowości, z której pochodzą przybysze, czy też — im większa była dotychczasowa izolacja środowiska od innych kultur.

Przyczyny występowania tych „realności negatywnych”, jak je nazywa A. Haulot, są bardzo złożone. Niektóre z nich mają charakter głębszy i turystyka jest

co najwyżej ich „nośnikiem”. Są związane z ogólnie występującym, w moim przekonaniu, kryzysem prawdy, miłości, twórczości i wolności. Ale analiza tego zjawiska przekracza ramy artykułu. Inne przychyny związane są bezpośrednio z turystyką. Wymieniłbym przede wszystkim trzy:

- w organizacji wyjazdów turystycznych dominuje czynnik ekonomiczny. Większość wyjazdów (pomijam turystykę szkolną) organizowana jest przez biura podróży nastawione na zysk;
- w krajach czy regionach przyjmujących turystów także dominuje nastawienie na zysk. Równocześnie stwierdza się powszechnie brak całościowego programu rozwoju społeczno-kulturalnego regionu, którego integralny element stanowiłaby turystyka przyjazdowa, w razie potrzeby odpowiednio limitowana;

- turystykę traktuje się często niesłusznie, jako wartość autoteliczną, jako wartość samą w sobie, zapominając, że powinna ona stanowić jedynie instrument realizacji innych, podstawowych dla człowieka wartości, że powinna stawać się po prostu sposobem życia współczesnego człowieka.

## PRZYPISY

1) Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, z. 3, 1981 r.

2) Referat na Seminarium Rekreacji i Turystyki, Warszawa 1979, Uniwersytet Warszawski, IPSiR.

3) J.w.